Cena numeru 30 h. Nr. 86. Rok I. Niedziela dnia 13 Października 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron **9**, — miesięcznie koron **3**, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron **10**, — miesięcznie koron **3.35**.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie **50** h., 40 wierszy **16** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Zwycięstwo demokracji

Dzień 8-go października przyniósł ciekawą a zarazem radosną zmianę w poglądach dotychczasowej pseudo—władzy, Rady Regencyjnej. Stanowisko swe bierne, ciche, milczące zastąpiła nagle doniosłym zwrotem politycznym, proklamacją do narodu polskiego, zwiastującą, iż wobec przejęcia przez mocarstwa centr. 18 punktów prez. Wilsona wchodzi na arenę naszego istnienia nowa i zdecydowana przemiana, a więc rozwiązanie Rady Stanu a co zatem idzie zwołanie w najkrótszym czasie Sejmu ze wszystkich ziem Polski „na najszerszych podstawach demokratycznych“. O formie kierownictwa państwa ma postanowić Sejm. Kwestja to dla nas wybitnego znaczenia—stawia bowiem nareszcie na nogi sprawę Polską, zakreślając w całej pełni jej wartość i charakter. Wysuwa na czoło wszelkich kwestji sprawę Sejmu, tego najwyższego ciała ustawodawczego polskiego, które może posiadać kompetencje w rzeczach tyczących całego narodu.

Sejm ma być oparty na zasadach bardzo demokratycznych, a więc, jak sądzimy, na 5-cio przymiotnikowym głosowaniu, bez którego wyraz „demokratyczny“ pozostałby czczym fanfarońskim frazesem, źle jedynie świadczącym o rozumieniu go u nas. A więc nadchodzi teraz owa chwila, w której cały naród będzie mógł się wypowiedzieć w sprawie swych bolączek i wymogów, będzie mógł postanowiać wedle, polskiej państwowej racji stanu, wedle swojego „widzimisie“. Nie będzie to już narzucona dyspozycja czynnika obcego, w którego ustach nawet pozornie najspokojniejszy ton się wyolbrzymia, rozbrzmiewa potężnym wrogim echem. Ani też nie zjawi się już w enuncjacjach korumpowanej instytucji, zlepu kilku grup bez szerszych praw i atrybutów -- Rady Stanu, której krótkotrwałe poronione życie było mdłą gimnastyką języków, popisem znajomości ekonomji, kooperacji, kuglarskim piszczeniem na naszą niedolę dla zasłonięcia blufów politycznych przed okiem ogółu. Gadano, płakano, stękano, przyszedł nakaz... Radę Stanu odroczono, aby znów po 2 (lub może i więcej miesiącach pozwolić jej rozpocząć nienaganną wegietację, nienaganną, bo bezczynną, anemiczną. Jakże bowiem Rada Stanu miała być czynną, ruchliwą, jak mogła postanawiać w tej czy owej materji, kiedy z jednej strony nie miała wszystkich praw i upełnomocnień czynnika prawodawczego, z drugiej reprezentowała część tylko naszego społeczeństwa. Gdzież, bowiem był reprezentant polskiej klasy robotniczej, szerokich warstw chłopskich czy też inteligencji zawodowej. Jakby na kpiny kurję robociarską reprezentował żyd — nacjonalista N. Prył znany z występów aroganckich w Radzie m. Warszawy. Warstwy ludowe były w bardzo szczupłym komplecie: „Klub ludowy“ jednostronnie zresztą ujmujący sprawę, nie mógł ani na jotę lepiej uwydatnić żądań i myśli chłopa polskiego, pomimo może najszczerszych chęci i starań w tym kierunku.

Inteligiencja zawodowa w R. St. przedstawiała się bardzo mizernie. Ale nareszcie nadszedł wicher, który zdmuchnął wszystko niepotrzebne z sumienia politycznego polskiego, przyczynił się do obalenia tego bezużytecznego balastu, jakim była Rada Stanu. Wichrem tym stało się zrozumienie iż byt państwa wspierać się musi nie na pewnych pionkach, leanderach takich czy owakich koterji, ale na całym narodzie, że zarówno polski włościanin, polski robociarz, jak i polski inteligient ziemianin czy duchowny mają prawo zabierania głosu we wszelkich sprawach, interpelacji co do niektórych wątpliwych kwestji bądź stawiania wniosków, jakie im się na myśl nasuwają. Wyłoniła się dziś na światło dzienne myśl, tak dawno kolportowana i poruszana przez naszą Lewicę, że tylko Sejm może rozstrzygnąć palące problemy narodowo-państwowe, że on jeden ma prawo autorytatywnej w każdej dziedzinie naszego bytu. Dziś nic nie pomogą sykania niektórych czynników, co to radeby jeszcze rządzić bez odwoływania się do społeczeństwa, fabrykując na prędce najróżnorodniejsze programy, exposé i t. d., byle tylko być ministrami, ambasadorami, czy też jakiemiś innemi wyższemi urzędnikami. Przyszedł dziś koniec na faryzejski, koteryjny sposób rządów: chwila dziejowa kazała rzucić cały stary porządek na śmietnik, zastąpić go nowym korzystniejszym w obecnych warunkach. Bo teraz nie trzeba nam orderów, krzyży, dwuizbowych rad i tytułów bez końca—bezgraniczny motłoch biurokratycznych gradacji musi iść na bok, bo tego wymaga moment historyczny, bo tego chce siła wyższa, niż wicemundury i kokardki trójgraniaste do medali, siła naczelna—wola narodu. Zwycięstwo demokratyzmu daje potężny atut w ręce Lewicy polskiej, która zawsze wytrwale stała przy fachowym programie, nie ustępując ani na minutę i stawiając stale swe żądania, opierając się i protestując przeciw fikcjom politycznym. Lewica od samego początku głosiła hasła demokratyczne, twierdziła iż bez Sejmu nic nie będzie, iż tylko on, oparty na szerokich zasadach demokr. może być prawomocnym, może dyktować swe życzenia, oceniać taktykę rządu i wzywać go do odpowiedzialności. Lewica stała wiernie przy tym sztandarze, nigdy się odeń nie odchylając. W tem jej tryumf zasadniczy, tryumf idei, która była jej egidą naczelną. Lecz niemniejszy tryumf i splendor tych, którzy bagnetem wywalili wrota ku Niepodległości, głosząc iż jeszcze „Polska nie zginęła jakaż radość“ musi rozpierać pierś Komendanta jego oficerów i szarych żołnierzy legjonistów, że nareszcie na czele Państwa staune nie jakaś gromadka karjerowiczów politycznych, ale Sejm ze wszystkich ziem Polski, wyrasiciel całego narodu. To też gdy przyjdą do nas wolni, radośni, im podziękujmy, iż czynem mocnym zerwali śnieść z naszego narodu, zmietli nalot wstecznictwa i konserwatyzmu: Tryumf demokracji nastąpił: czekamy teraz czynów, czynów, które zadokumentują postępowe poglądy naszego narodu.

Niech Sejm wysoko wzniesie sztandar poszanowania praw wszystkich warstw społeczeństwa. *F. Z.*

I-szy Zjazd Kupiectwa polskiego w Warszawie.

Świetnym w opracowaniu, bogatym w treść i pięknym w formie był referat dyr. Wierzbickiego „o stosunku kupiectwa polskiego do przemysłu krajowego“.

Wniosek, który był przyjęty długotrwałemi oklaskami brzmi:

Uznając, że najważniejszym zadaniem handlu jest współdziałanie wytwórczości narodowej, która w Polsce wskutek wojny poniosła nieobliczalne straty — Zjazd Stowarzyszenia Kupców Polskich wzywa ogół kupiectwa polskiego do konsekwentnego popierania wyrobów przemysłu krajowego, przemysłowców zaś do wytrwałego współdziałania rozwojowi kupiectwa polskiego, w szczególności przez zorganizowane zwalczanie przy zakupach na potrzeby przemysłu niesumiennej konkurencji.

Urzeczywistnienie tych zadań oraz rozwiązanie zagadnień, dotyczących współpracy kupiectwa przy odbudowie przemysłu, Zjazd przekazuje Stowarzyszeniu Kupców Polskich do przeprowadzenia w porozumieniu z Towarzystwem Przemysłowców Królestwa Polskiego“.

Nad wnioskiem tym toczyła się długa ożywiona dyskusja, a p. Stefan Jabłkowski zgłosił dodatkowy wniosek treści następującej:

„Zważywszy, że dzisiejsze jarmarki urządzane na wzór Lipska, Londynu, Wrocławia zastępują w zupełności zbyt kosztowne wystawy, spełniają ich rolę i dają bardziej ciągły obraz rozwoju wytwórczości krajowej, zarówno wobec nabywców miejscowym, jak i obcych, Zjazd poleca Radzie Stow. Kup. Pol. wyłonić komisję specjalną z grona zainteresowanych stowarzyszeń w celu poczynienia prac koniecznych do bezzwłocznego stworzenia towarzystwa akcyjnego p. n. „Jarmark Warszawski„ z siedzibą w Warszawie.

Wniosek ten przyjęto.

Następny referat D-ra Franciszka Doleżała poruszył sprawę braku towarów i zadań organizacyjnych kupiectwa polskiego.

Wniosek do tego referatu, przyjęty przez zjazd brzmi:

Wobec wzmagającego się braku towarów oraz niewątpliwie ujemnego bilansu płatniczego Państwa Polskiego w okresie powojennym i wynikającej z tego tytułu konieczności kontroli państwowej nad przywozem i wywozem zagranicznym, Zjazd Stowarzyszenia Kupców Polskich uważa za niezbędne tworzenie już obecnie towarzystw zakupowych przez kupców polskich przekazując inicjatywę w tej sprawie Sekcjom zawodowym przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich.

P. A. Szczepański miał wyczerpujący wykład o traktatach handlowych i ich specjalnem znaczeniu dla Polski, poczem zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Wobec konieczności uwzględnienia przy

D-r Fr. Foryś. 17)

ŻYCIE.

Wolska rozwarła szeroko zaciekawione oczy. Lubiła wsłuchiwać się w miarową mowę Horskiego, i brać jego myśli do serca. Wydawało jej się, że mówi rzeczy znane zwłasnego przeżycia, przeto smutne, zaprawione goryczą, którą poić lubi miłość tych, którzy do tej przedziwnej czary przyłożyli usta.

Na chwilę jednak nastrój zamąciło przybycie pani Malewskiej. Była to osoba chuda, mała, z twarzą Ramzesa II-go. Uważała się nietylko za właścicielkę swego męża, ale także za damę wysokiego tonu i wysokiej dewocji. Cnota jej wydawała się być skalnym kryształem, a sławę swoją, którą na partykularzu podtrzymywała wszystkiemi sztukami intryganckiej natury, pielęgnowała jak gronostaj swe futro. Z godnością księni prezydowała narodom miłosierdzia. Salonik jej był kapliczką, gdzie domorosła polityka spiskowała pod osłoną rzeczy świętych, podobnie jak miłość ziemska około kropielnicy w kościele hiszpańskim,

Weszła z miną zbolałą, co było znakiem, że musiała z drugiego kąta pokoju uchwycić wątek rozmowy Horskiego. Mina ta boleściwa była zarazem znakiem, że rozpocznie generalny atak na upatrzoną ofiarę. Na szczęście znali tę damę wszyscy i co najwyżej zastanawiali się tylko niektórzy, czy pani Malewska jada mrówki, czy komary? Do tych zastanawiających się nad wyglądem tej społecznicy, mającej w dzierżawie wyłączny monopol na patrjotyzm należał przedewszystkiem Zaręba.

Powiedziała cicho, prawie płaczliwie: „czy można wziąć udział w rozmowie“?

Potym na mumji Ramzesa osiadł uśmiech tak kokieteryjny, pełen tylu słodkich uprzejmości, że Witwicki, więcej pobudliwy na tego rodzaju wdzięki, począł zacierać ręce pod kolanami.

Kiedy już swoją szacowną figurę usadowiła, rzuciła oczkami bazyliszka w prawo, w lewo. Zdawało się, że zauważyła każdy guzik, ruch ciała, że śledzi przenikliwie odległość, w jakiej pani domu siedzi od Horskiego i Zaręby. Działa ta świętobliwa kanalia zaiste, żeby się w niebie nie zrobił wyłom przez przełamanie choćby jednego z przykazań, które jej obłuda wymyśliła na oługawienie ludzkich uczuć i ludzkiego życia. Horski objął ją spokojnymi oczyma mędrca i mówił swobodnie dalej.

Ale, przyznaję nadewszystko jedno, że krzywdy wyrządzone przez mężczyzn kobietom, nie mało się przyczyniają do ich upośledzenia. Kobieta po wszystkie czasy była i jest celem żądzy, rodzajem pastwy, przedmiotem namiętności gwałtownej. Dopóki posiada choćby odrobinę młodości, żyje w nie bezpieczeństwie: napaść może przyjść zewsząd. Stąd ciągły brak swobody. Jeżeli kobieta majętna, to tylko przyjemnościom jej życia szkodzi: ale, jeżeli uboga, jeżeli dla utrzymania życia musi iść w świat między ludzi, to z tego jej położenia mogą wyniknąć zgubne dla niej następstwa.

Pani Malewska ściągnęła brwi, wężąc zło i zgorszenie. Panie doktorze! zaczęła,— należy pokolenie młode wychować należycie i uodpornić na każdą pokusę, na każde grożące zło.

Tego trzeba było Witwickiemu. Pociągnął silnie żakiet, zakręcił nerwowo wąsy i powiedział w sposób nerwowy, ostry:

Wie pani, nie każdej kobiecie dana jest tak wysoka odwaga, żeby potrafiła umrzeć z głodu na dziewiczem posłaniu!..

Zaręba huknął śmiechem. Pani Wolska spoważniała. Horski pociągnął dym papierosa, a pani Malewska pozwoliła oczom małym utonąć we łzach. Nie mogąc zebrać myśli, milczała.

Pani Wolska nie zawodziła nigdy w chwilach, w których należało ratować sytuację. Zręcznem pytaniem nawiązywała przerwaną nić rozmowy, prowadząc ją dalej.

Mecenasie, mówiła zwrócona do Horskiego, prawda, że miarą cywilizacji jest stopień szacunku jakim otaczają kobietę?

Tak jest, ale czyżby dlatego Sofokles ujął cały ten problem w to tajemnicze określenie: „dusza kobiety pogodna,—jak cisza morza“? Czuje pani w tem cudownem powiedzeniu, że Sofokles chciał niem wyrazić cały powab i całe niebezpieczeństwo kobiety?

Śmiała się jak małe dziecko i w odpowiedzi rzuciła pytanie, które zastanowiło wszystkich.

Czy wie pan, co to pocałunek dziecięcia?

Oczy jej przy tych słowach rozszerzyły się w czarującym zachwycie. A kiedy jej nikt nie odpowiadał, wpatrzona w jakieś widzenie, mówiła przed siebie: pocałunki dziecka nauczyłyby pana cudownych zgłosek, które upajają jak wina wschodu. Uśpiłyby pieszczotami, od których się kona. Omdlewa matczyne ciało od tej tajemnicy rozkoszy nieskończonych. (D. c. n.).

układach międzynarodowych interesów gospodarczych kraju w ich całokształcie, a więc z włączeniem potrzeb handlu, Zjazd Stow. Kupców Polskich podkreśla konieczność udziału w pracach przygotowawczych przedstawicieli zawodowych organizacji kupieckich".

O związkach rabatowych kupieckich na Zachodzie i poczynaniach w tym kierunku u nas w Tow. „Rozwój" mówił p. Tad. Dymowski.

Referat swój mówca zakończył w następujący sposób:

„Wobec oczywistych korzyści, jakie związki rabatowe krajów zachodniej Europy zapewniają kupcom-detalistom, stworzenie podobnej organizacji na naszym terenie uważać należy za czynnik dodatni dla rozwoju kupiectwa naszego. Dlatego też usiłowania powstałego już Zrzeszenia Polskich Kupców Detalistów, udzielających kupującym ustępstwa, spotkać się winno z poparciem kupców polskich.

Z referentem polemizował p. St. Mitraszewski, który wyraził nadzieję, że związki kupieckie nie będą walczyły z kooperatywami, gdyż na gruncie naszym znajdzie się miejsce dla jednych i drugich.

Referat o „Szkolnictwie zawodowem kupieckiem" Dyr. B. Miklaszewskiego widocznie poruszył umysły zebranych, gdy na tle tego zagadnienia wywiązała się interesująca dyskusja, a mówcy dziękowano potężnemi oklaskami.

Na zakończenie Zjazdu prezydjum ogłosiło szereg zgłoszonych wniosków, które po krótkiej dyskusji przyjęto.

Wnioski te dotyczą: 1) utworzenia komisji specjalnej z przedstawicieli organizacji przemysłowych, kupieckich i prawniczych celem zbadania sprawy uposarzenia i poprawy bytu pracowników handlowych i biurowych (Tomasza Piętowskiego), 2) sprawy organizowania eksportu i importu towarów (K. Budzewicza), 3) sprawy zorganizowania hurtowni towarowej (M. Osmały), 4) sprawy obowiązkowego posyłania do szkół praktykantów nie mających 4-klasowego wykształcenia, 5) sprawy walki z paserstwem i 6) przymusowego święcenia niedzieli.

Zamykając obrady przewodniczący wyraził serdeczne podziękowanie organizatorom Zjazdu za tak owocny wynik dwudniowych obrad.

Koniec.

Z Wydziału Reemigracyjnego.

„Wobec tego, że publiczność pomimo wyjaśnień dawanych przez Wydział Reemigracyjny stale nie jest poinformowana co do sposobu załatwiania podań o powrót do kraju o uwolnienie jeńców z niewoli austrjackiej i niemieckiej; oraz robotników sezonowych z robót polnych w Niemczech więc podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1. Podania o powrót do kraju należy, jak dotąd, kierować do Ekspozytury Wydziału Reemigracyjnego w Lublinie ulica Niecała № 7, wraz z opłatą taksy (gotówką nie markami) po koron 4 hal. 50 za podanie, 30 hal. za blankiet i po kor. 1, — na koszta przesyłki pocztowej.

2. Podania o jeńców wojennych niemieckich wnosić można za pośrednictwem Ekspezytury biura Reemigracyjnego w Lublinie, które przeszle je do biura Komisji Wojskowej w Warszawie. Podania o jeńców austrjackich poświadczone przez urząd gminy, oraz najbliższy posterunek żandarmerji, należy kierować wprost do właściwej komendy powiatowej. Podania o uwolnienie jeńców wojennych wolne są od opłaty.

3. Podania o zwolnienie robotników cywilnych z państw centralnych najlepiej kierować do Ekspozytury Król. Pol. Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Ochrony Pracy w Lublinie".

Zasiłki dla rodzin internowanych.

Sekcja Opieki Komisji Wojskowej (Warszawa ul. Królewska 35) zdając sobie sprawę z trudnego położenia, w jakim znajduje się część rodzin oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy służyli w polskich formacjach wojskowych, zamierza im przyjść z materjalną pomocą. Wchodzące pod tym względem w rachubę rodziny, mogą wnosić podania do Komisji, zaopatrzone w dowody, że ich żywiciel bądź zmarł, bądź jest obecnie internowany, oraz w dowody miejscowych władz (magistrat, wójt i t. p. stwierdzające, że ubiegająca się o wsparcie rodzina istotnie znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem i zasługiwałaby z tego względu na pomoc z funduszów państwowych. Ponadto należy wymienić w podaniu liczbę osób (płeć, wiek i t. p.), które pozbawione są utrzymania z powodu śmierci. lub internowania ich dawnego żywiciela, oraz wskazać, czy nie posiadają własnej realności (grunt, dom) i czy opłacają komorne,

wreszcie czy pobierają jakiekolwiek wsparcia (skąd i jakie). Szczegóły powyższe winny też być potwierdzone przez wspomniane poprzednio władze.

Z miasta.

Dziś znaczek na Szpital Św. Kazimierza. Cel który aż nadto mówi sam za siebie, sprawi nie wątpliwie to—że urocze kwestarki gorąco się zajmą sprzedażą a każdy komu nieobca niedola chorego bliźniego udekuruje się znaczkami aby w ten sposób przyjść z pomocą tej użytecznej a tak potrzebnej Instytucji.

Strachy. Od pewnego czasu w naszym mieście grasują wprost nieprawdopodobne wersje o nadzwyczajnych napadach na poszczególne osoby na ulicach, Fantazja ludzka widziała nawet ludzi rozebranych z ubrań...

Wszystkie napady uliczne są zmyślone.

Zarząd Towarzystwa „Ochrony Kobiet" składa serdeczne podziękowanie Pp. Józefostwu i Stanisławostwu Karsch, Plenkiewiczom, Pruszakom, Przychockim, Saskim, oraz firmom: Adamski, Borowski, Suchański za nadesłane na zabawę „Babie Lato" kwiaty, owoce i fanty p. St. Wisbontowi za energiczny współudział w organizacji zabawy p. Z. Kosińskiej. która bezinteresownie swymi tak lubianymi piosenkami urozmaiciła zabawę i wszystkim Paniom i Panom, którzy przyjęli czynny udział w zabawie. Dochód z zabawy wynosił brutto 3009 kor. 90 h., 5 rb. Rozchód 1184 kor. 20 h., Czysty zysk 1825 kor. 70 h. 5 r.

Z. K. P. Sądu Okręgowego. W ubiegły czwartek w K. P. Sądzie Okręgowym była rozpoznawana sprawa Adama Janika, należącego do bandy bandyckiej, która była sądzona w pierwszych dniach maja. Przed samą tą sprawą w kwietniu b. r. A. Janik uciekł z więzienia radomskiego. Niedawno został ujęty przez żandarmów i oddany powtórnie w ręce sprawiedliwości. K. P. Sąd Okręgowy skazał go na bezterminowe ciężkie więzienie.

Ze Stowarzyszeń.

Z Tow. Handlowców. Po kilkumiesięcznej przymusowej—z braku lokalu—bezczynności, Zarząd T-wa, uzyskawszy wreszcie pewne asilum dla T-wa, postanowił je uruchomić. Lokal Handlowców mieści się obecnie przy ul. Lubelskiej, w domu p. Hempla i po rychłym odrestaurowaniu oddany będzie całkowicie do użytku członków T-wa. Chwilowo Zarząd i bibljoteka funkcjonują w jednym pokoju.

Najważniejszą troską Zarządu na dziś jest wspomniana sprawa lokalu oraz sprawa uruchomienia własnych Kursów Handlowych.

Gdy polski handel się budzi i przeradza, a przemysł nasz, powoli uruchomiony, wkroczy na szerokie wolne tory doby powojennej,—gałęzie te naszej gospodarki krajowej na gwałt potrzebować będą rąk do pracy, rąk fachowych i wykwalifikowanych, mogących pracować inteligentnie i samodzielnie, nie ustępując Zachodowi.

Jasno zdaje sobie z tego sprawę Zarząd i uznając Towarzystwo za jedyne źródło, jedyny powołany rozsadnik rzetelnej wiedzy handlowej na miejscowym gruncie, zdecydował uruchomić istniejące co rok kursy handlowe, w znacznie jednak rozszerzonym zakresie i o wyższym poziomie wykładów, niż dotychczas.

Kurs rozpocznie się między 20—25 b. m. i trwać będzie do końca kwietnia r. p.

Wykłady, pod kierunkiem wykwalifikowanych sił fachowych, odbywać się będą trzy razy tygodniowo w godzinach wieczorowych.

Wykładane będą: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja i język polski, prawo handlowe i tp.

Opłata minimalna (dla członków tym mniejsza) nie będzie przewyższać kilkunastu koron miesięcznie.

Po skończonym kursie odbędą się egzaminy przy udziale zaproszonych delegatów miejscowych instytucji handlowych i słuchacze otrzymają świadectwa.

Zapisy zgłaszających się na kursy przyjmować będzie kancelarja T-wa od d. 14 b. m. w godz. między 8 a 9 wieczorem.

Zarząd Tow. wierzy, że uruchomiając kursy, postępuje w myśl swego powołania i potrzeb młodych handlowców, szukających i pragnących wiedzy, — ipso facto znajdzie poparcie członków i szerszego ogółu. *K.*

Z teatru.

Z Teatru. Dziś, jak co niedziela, dwa przedstawienia: oczekiwane przez wielu przedstawienie popołudniowe, czego dowodem przedwczesnie, wprost rozchwytywane bilety i stale niezmiernie przepełnienie. Ale bo też przyjnętą nielada jest zawsze odpowiednio dobrana sztuka, na którą przybyć może zarówno „maluczki", jak i widz o pojęciach szerszych, a każdy przecież znajdzie dla się obpowiednią rozrywkę. Na dziś przeznaczono egzotyczną, pełną poezji operetkę, „Gri-Gri", urozmaiconą wieloma tańcami.

Wieczorem „Targ na dziewczęta", oryginalna i melodyjna operetka, która u nas widzianą będzie dziś po raz pierwszy w najlepszej obsadzie ról, a tańce specjalnie dobrane do tej operetki z życia cow'boy'ów amerykańskich, stanowić będą niezmiernie piękną część.

W poniedziałek, wtorek i środę teatr będzie nieczynny.

Benefis p. Piekarskiego. W nadchodzący czwartek zostanie odegrana na benefis p. Piekarskiego, oryginalna sztuka z angielskiego Vernon'a i Oven'a „Mandaryn Wu". Pan Piekarski znany Radomiowi jako doskonały artysta dramatyczny i b. staranny reżyser, dokłada wszelkich starań, aby sztuka ta wypadła jak najlepiej tak pod względem gry jak i wystawy. Nie szczędząc kosztów przygotowuje specjalne do niej dekoracje i kostjumy. To też jesteśmy przekonani, że publiczność, która niewątpliwie tłumnie pospieszy do teatru na benefis sympatycznego artysty, żałować tego nie będzie.

Występy K. Junoszy Stępowskiego, rozpoczynają się dn. 18 b. m. w nadchodzący piątek. Uczta ta artystyczna dla Radomiaków, którzy będą mieli sposobność ujrzeć tak znakomitego artystę w otoczeniu zespołu w zupełności dostrajającego się do tego utalentowanego artysty. P. Junosza Stępowski wybrał cztery najpiękniejsze sztuki w których talent jego zajaśnieje w całej pełni, i tak: w piątek daną będzie „Anioł opiekuńczy" Piccarda; w sobotę „Wet za wet" Nicodemi'ego; w niedzielę „Walc" Rutkay'a i w poniedziałek „Niewierna" Bracco.

Bilety na powyższe przedstawienia są już w sprzedaży w księgarni W-go Suchańskiego.

Gościnne występy Bruczówny. Halina Bruczówna, ulubiona polska Gwiazda Kinematograficzna i znakomita artystka scen Warszawskich, ukaże się ze swoim zespołem Artystów Warszawskich w dniach 1, 2, 3 i 4 Listopada b. r. w Radomiu w Sali b. gimnazjum męskiego. Jak się dowiadujemy oprócz pani Bróczówny, wezmą udział znani Artyści Warszawscy p. p. Jan Pawłowski, Włodz. Szczerbiec-Macherski. Czesław i inni.

Będzie odegrane 2 komedje. 1 dramat i 1 krotochwila. Bliższe szczegóły są w afiszach. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Suchańskiego lub Cukierni W-go Pomianowskiego.

Miraż. Dziś godzina 8½ wieczorem nowy program który tak się podobał w wczorajszej premierze „Młody Papa" i część koncertowa w wykonaniu całego zespołu z p. p. Wołowskim, Celińską, Kosińską, Krawczyńskim, Chojnackim, Drwęskim i innymi na czele.

„Miraż“ Pomimo wyjątkowego powodzenia jakiem się cieszy obecny program, dyrekcja zmienia go w poniedziałek. W niedzielę dwa przedstawienia. O godz. 6 popoł. i o 9 wieczorem.

Wybory na burmistrza w Kozienicach.

Korespondencja z Kozienic.

Dnia 1 kwietnia r. b. za zerwanie kontraktu z c. i k. komendą powiatową i z powodu manifestacji jako protest za oderwanie Chełmszczyzny, rada miejska miasta Kozienic z pozporządzenia Jenerał-Gubernatorstwa Lubelskiego została rozwiązana, ado magistratu mianowany został c. i k. komisarz sądowy p. Tybas Zbyszewski, jako zastępca burmistrza.

Obecnie z rozporządzenia tegoż Jenerał-Gubernatorstwa po myśli § 14 ordynacji wyborczej c. i k. komisarz rządowy ogłosił wybory do Rady miejskiej. Rozpisane zostały wybory i złożona została na ręce c. i k. komisarza wyborczego p. Zbyszewskiego kompromisowa lista kandydatów do Rady miejskiej, a dnia 20 września w sali magistratu pod przewodnictwem p. Zbyszewskiego odbyło się zebranie Radnych, którzy po stwierdzeniu potrzebnego po myśli § 52 ordynacji wyborczej komitetu, po dość długich i burzliwych wyborach, większością głosów wybrali na burmistrza pana Michała Drobińskiego byłego referenta Radomskiego Rządu Gebernialnego, a wice - burmistrzem pana Lesisza *właściciela restauracji w Kozienicach.*

Po dokończeniu wyborów przewodniczący p. Tybas Zbyszewski w serdecznych słowach pożegnał się z radnymi miasta z którymi pracował od dnia 1 kwietnia jako rządowy zastępca burmistrza a następnie oddał władzę w ręce nowowybranego burmistrza pana Drobińskiego.

Trzeba uznać tu za sprawiedliwe, że p. Zbyszewski w czasie pełnienia służbowych obowiązków jako rządowy burmistrz kozienicki wykazywał dużą pracowitość, i wielką energję czyn przez co za krótki czas burmistrzostwa zyskał sobie prawie ogólną sympatję. *M. P.*

Ustawodawstwo państw centralnych.

Słupy graniczne, dzielące od czasów rozbiorów części naszej rozdartej ojczyzny, wywarły silny wpływ na ułożenie się wewnętrznych stosunków, oraz wzajemne odnoszenie się poszczególnych dzielnic do siebie. Inne warunki ekonomiczne, polityczne, społeczne—spowodowały w każdej dzielnicy—odrębny rozwój—a, co za tem idzie, oziębienie i brak wzajemnego zrozumienia. Zdawałoby się—że dzisiaj, po usunięciu granic, nastąpić powinno szybkie zbliżenie się i zlanie w jedną całość.

Tymczasem jest, niestety, inaczej. Znajomość warunków życia, stosunków ekonomicznych—w sąsiedniej dzielnicy nie jest dzisiaj dużo większa, aniżeli przed wojną.

Odbija się to przedewszystkiem na polu prawa i administracji. Poznanie przepisów ustawowych i administracyjnych, obowiązujących, na ziemiach polskich, będących od przeszło 100 lat częścią składową mocarstw centralnych. jest coraz silniejszą koniecznością dla palestry Królestwa Polskiego

Sprawy małżeńskie, hipoteczne, wymagają dokładnej znajomości obu ustawodawstw zaprowadzona na ziemiach Królestwa administracja, na wzór austrjacko-niemieckiej, utrudnia działalność prawników Królestwa Polskiego. Coraz silniej zacieśniające się stosunki handlowe domagają się zapoznania społeczeństwa z ustawodawstwem i ustrojem władz bratnich dzielnic i sąsiednich państw. Rozwój stosunków żąda najszybszego przygotowania społeczeństwa na nie daleką przyszłość. Powołane do życia przez grono prawników Stowarzyszenie „Jus, Kraków Garbarska 6. postawiło sobie jako zadanie, zapoznanie prawników i urzędników Królestwa Polskiego z ustawodawstwem, administracją, skarbowością państw centralnych, a zadanie swe spełnia przez udzielanie wskazówek i informacji, z jakich dzieł odnośne wiadomości czerpać należy.

Pamiętajcie o Kresach

Wschodnich!!!

O górnictwo polskie.

Dnia 6 b. m, w lokalu „Bratniej pomocy“ Politechniki, odbyło się zebranie studentów, którzy studjowali inżynierje górniczą na politechnikach zagranicznych, przeważnie rosyjskich, a powróciwszy do kraju nie mogli kontynuować studjów z powodu braku wydziału tego na polskiej uczelni.

Sprawę konieczności stworzenia wydziału inżynierji górniczej referował stud. Wojciech Grabowski. Poruszył on nieszwykle doniosłą sprawę braku polskich wyższych sił technicznych w górnictwie, co pociągnąć może nieobliczalne dla Polski szkody...

Za czasów rosyjskich istniał na Politechnice warszawskiej wydział inżynierji górniczej, a samo laboratorjum wydziału kosztowało około 160 tys. rubli, tak że brak odpowiednich utensylji i pomocy naukowych nie mógłby być przeszkodą do inaugurowania wydziału, odpowiednie siły naukowe również posiadamy.

W rezultacie specjalnie wyłoniona komisja złoży obszerny memorjał do senatu akademickiego i poczyni odpowiednie kroki w ministerstwie oświecenia oraz w Stow. Techników. Przemysłowców i innych zainteresowanych stowarzyszeniach.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz w Kozienicach zamieszkały, w myśl art. 1030 pr, Cyw. niniejszym ogłasza. że w dniu 29 Października o godz. 10 rano w mieście Zwoleniu, przed budynkiem Urzędu Gminnego, ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku należącego do Jakóba Rusinka, a składającego się z krowy i jałówki oszacowanego na rubli 1.200.

Komornik Sądowy *W. Westwalewicz*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy W. Westwalewicz w Kozienicach zamieszkały, w myśl art. 1030 pr. Cywil. niniejszym ogłasza, że w dniu 18 Października 1918 r. o godzinie 10 rano w osadzie Sieciechowie przed budynkiem szkolnym ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku należącego do Stanisława Czerskiego a składającego się z krowy, oszacowanego na rubli 300. 153—1

Komornik Sądowy *W. Westwalewicz.*

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński„ — Radom.